

R

Jerzy Borowczyk, Jerzy Fiećko, UAM, Poznań

ROMANTYCY NA SYBERII. MAPY

W ścisłym znaczeniu geograficznym Syberia obejmuje obszar państwa rosyjskiego od Uralu do Oceanu Spokojnego, tu jednak pojęcie to potraktujemy szerzej, zgodnie z jego potocznym rozumieniem przez wielu Polaków w XIX w., którzy za ofiary Sybiru uważali także tych zesłańców, których imperialne wyroki przykuły do linii orenburskiej, Archangielska, Kazania, okolic Kaukazu czy kazachskich/kirgiskich stepów. Taki też sposób pojmowania przestrzeni Sybiru utrwalił się w rodzimej literaturze romantycznej. W pierwszej połowie XIX w. doświadczenie zesłania stało się udziałem tysięcy Polaków, byli wśród nich także pisarze, niektórzy zresztą literackiej sztuki po raz pierwszy spróbowali dopiero na wygnaniu bądź też po powrocie, spisując pamiętniki. I choć żaden z nich nie dostał się na wyżyny literackiego parnasu, to przecież stworzyli oni ważny w tamtym stuleciu nurt literatury zsyłkowej, a nazwiska części z nich stały się powszechnie znane. Geografia ich losów obejmuje bez mała wszystkie najważniejsze centra życia kulturowego na Sybirze.

Z powiązanych z hasłem map (fizycznej i regionalnej – zob. niżej) Imperium Rosyjskiego, na które naniesiono istotne miejsca pobytu polskich zesłańców parających się pisarstwem, można wyciągnąć kilka wniosków. Pozostawmy je na zakończenie, a teraz wypowiedzmy jeden: kolejne pokolenia polskich zesłańców dotarły do punktów, które ująć można za pomocą biegunowej konstrukcji: **od Archangielska do Kamczatki**, oraz uporządkować za pomocą tabeli:

Część europejska - Adam Mickiewicz (1824–1829), filomaci (1824–1860) oraz Ewa Felińska		Azja - zesłańcy z drugiej połowy XVIII w. oraz z lat 1831–1856	
Na zachód od Moskwy (terytoria nienazywane potocznie Sybirem)	Na wschód i północ od Moskwy i Petersburga (obszar w XIX w. potocznie nazywany Sybirem)	Syberia Zachodnia	Syberia Wschodnia
Petersburg – Kułakowski, Malewski, Mickiewicz, Zan	Archangielsk , Witegra – Heydatel, Sobolewski, Piotrowski	Tobolsk (stolica) – Bałiński, Felińska, Pietraszkiewicz, Wolicki, Zieliński	Irkuck (stolica) – Ehrenberg, Giller, Migurski

Część europejska – Adam Mickiewicz (1824–1829), filomaci (1824–1860) oraz Ewa Felińska		Azja – zesłańcy z drugiej połowy XVIII w. oraz z lat 1831–1856	
Moskwa – Daszkiewicz, Jeżowski, Małewski, Mickiewicz, Pietraszkiewicz, Wiernikowski	Wołogda – Jankowski	Jekateryńsk – Piotrowski, Błoński	Zabajkale – Ciecierski
Twer – Budrewicz, Czeczot	Symbirsk – Wiernikowski	Berezów – Felińska	Nerczyńsk – Giller, Kowalewski, Migurscy
Odessa – Daszkiewicz, Jeżowski, Małewski, Mickiewicz	Saratów – Felińska	Iszym – Januszkiwicz, Zieliński	Nercz. Zawod – Giller, Ehrenberg, Krajewski
Charków – Jeżowski, Krynicki	Wiatka – Łoziński, Wiernikowski	Omsk – Wołicki, Tokarzewski	Kliczk. Rudnik – Ehrenberg
	Uralsk – Suzin, Zan	stepy kirgiskie – Suzin, Zan	stepy buriackie – Żmijewski
	Kazań – Kowalewski, Kułakowski, Kozłowski, Łoziński, Łukaszewski, Wiernikowski		Kiachta – Kowalewski
	Orenburg , linia orenburska – Migurski, Suzin, Zan		Urga – Kowalewski
	Kizyl – Czeczot, Suzin, Zan		Kamczatka – Niżnie Kamczack – Kopeć
	Orsk – Suzin		Bolszerieck – Beniowski
	Zlatoust – Zan		
	Ufa – Czeczot, Łukaszewski		

Do Moskwy, Petersburga i innych miast oraz miasteczek europejskiej części imperium zesłano przede wszystkim 17 filomatów i filaretów skazanych po wileńskim śledztwie Nowosilcowa (1823–1824). Przywołujemy spośród nich tych, którzy pozostawili po sobie pisarskie świadectwa o zsyłce i miejscach, w których przebywali.

Pod koniec listopada 1829 Mickiewicz pisał z Rzymu do przebywającego na zesłaniu w Petersburgu Franciszka Małewskiego: „Odbieram dziś twój list, pełen nowin smutnych i zgryźliwych. Biedny Sobolewski, mój niegdyś towarzysz u bazylianów i na kubitce. Słowa twoje, że to pierwszy nasz nieboszczyk, głęboko utkwily mi w duszy”¹. Sobolewski – obok przedwcześnie zmarłych Cypriana Daszkiewicza i Feliksa Kułakowskiego – był jednym

¹ Adam Mickiewicz, *Listy. Część pierwsza 1815–1829*, opr. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska, w: *Dziela*, Wydanie Rocznikowe, t. XIV, Warszawa 1998, s. 612.

z trzech filomackich „spółuczniów, spółwięźniów i spółwygnańców”², którym Mickiewicz dedykował III cz. *Dziadów*. Zmarł (lub zginął w wypadku – dokładnie nie wiadomo) w Archangielsku jesienią 1829, gdy upłynął – jemu i innym wileńskim studentom – piąty rok zsyłki. Do Petersburga przybył (w jednym wozie pocztowym z Mickiewiczem) 8 lub 9 listopada 1824. Trzy miesiące później otrzymał – wraz z filaretą Janem Heydatelem – tytuł zawodowy w petersburskim Instytucie Inżynierów Komunikacji, nominację na oficera i został wysłany do Witegry nad jeziorem Onega. Od czasu do czasu wpadał do Archangielska, miasta położonego u ujścia Siewiernoj Dwiny do Morza Białego. Z jednej strony, był to ośrodek prowincjonalny, z drugiej, punkt o strategicznym znaczeniu. W jedynym zachowanym liście Sobolewskiego (do Cypriana Daszkiewicza z 1827) czytamy o próbach wydostania się z miasta, w którym jedynie „dziarskich dziewuch nie brak”³. Trudno zaś o przyjaciół czy choćby ludzi skłonnych do intelektualnej dysputy. W dniu pisania listu wieczorem wybierał się do klubu, aby spoglądać na niemieckie i rosyjskie piękności: „Wymawiam sobie często, że czas w marnościach trawię, ani Tassa przestroga, że: «perduto è il tempo / Che non sé in amore spenda»⁴ – nie jest w stanie dosyć mię ucieszyć”⁵. Na marginesie ostatniej strony listu dopisał: „Dziś z poczty donoszą mi, że zabroniono mi przyjechać do Petersburga. Zmiłujcie się, przyszlujcie mi choć książek”. Niepowodzeniem skończyły się również starania Sobolewskiego o wyjazd na południe – do Gruzji. Wiosną 1828 roku odwiedził Petersburg i widział się z Mickiewiczem, który z satysfakcją donosił Zanowi o tym spotkaniu. I tak oto za sprawą przedwcześnie zmarłego Sobolewskiego i dedykującego mu *Dziady* Mickiewicza Archangielsk – północna rubież imperium – znalazł się w granicach romantycznej kartografii syberyjskiej.

Kazań (dziś stolica autonomicznego Tatarstanu) nazywany był wrotami Sybiru, swoistą syberyjską poczekalnią, która mieściła się w etapowym więzieniu dla zesłańców podążających za Ural. Tutejszy uniwersytet w XIX wieku specjalizował się w badaniach nad językami wschodnimi. Od drugiej połowy lat dwudziestych XIX wieku przebywało tu sześciu skazanych w procesie filaretów absolwentów i studentów Uniwersytetu Wileńskiego: Józef Kowalewski, Mikołaj Kozłowski, Feliks Kułakowski, Teodor Łoziński, Hilary Łukaszewski i Jan Wiernikowski. Tatarskie miasto najmocniej odcisnęło swe piętno na biografii i karierze naukowej (językoznawczej i leksykograficznej) Józefa Kowalewskiego oraz na twórczości (oryginalnej i przekładowej) Feliksa Kułakowskiego i Jana Wiernikowskiego.

Józef Kowalewski (zwany przez filaretów Longinusem) jeszcze przed rozpoczęciem wileńskiego śledztwa razem z Kułakowskim i Wiernikowskim wyraził chęć uczenia się języków wschodnich w kolegium zagranicznym w Petersburgu. Uwzględniono to w wyroku, zgodnie z którym cała trójka została odprawiona na studia orientalistyczne, ale na Uniwersytet Kazański. Początkowo Kowalewski pracował nad słownikiem tatarskim oraz zajmował się historią Chanatu Kazańskiego. W maju 1828 roku wyjechał na studia (język mongolski) do Irkucka. W trakcie pięcioletniego pobytu na Syberii Wschodniej podró-

² Adam Mickiewicz, *Dziady. Część III*, w: *Dzieła*, Wydanie Rocznicowe, t. III, *Dramaty*, opr. Z. Stefanowska, Warszawa 1995, s. 119.

³ *Archiwum Filomatów. Lity z zesłania*, t. 1, *Krąg Onufrego Pietraszkiewicza i Cypriana Daszkiewicza*, opr. Z. Sudolski przy współpracy M. Grzebień, Warszawa 1997, s. 362–363.

⁴ Właśc. „Perduto è tutto il tempo, / che in amar non si spende” („Stracona każda godzina, której nie przeznacza się na kochanie”; Torquato Tasso, *Aminta*).

⁵ *Archiwum Filomatów. Lity z zesłania*, t. 1, s. 362–363.



Mapa fizyczna

© Wydawnictwo Kartograficzne Polkart Michał Siwicki



Mapa regionalna.

© Wydawnictwo Kartograficzne Polkart Michał Siwicki

zował w stepy buriackie, a w sierpniu 1830 wyruszył wraz z rosyjską misją religijną do Pekinu. Podróże zaowocowały tekstami o mongolskiej religii, kulturze i języku. Dzięki staraniom Kowalewskiego kazańska uczelnia weszła w posiadanie najobszerniejszego wówczas w Rosji zbioru druków i rękopisów wschodnich. Uczony zesłaniec dotarł także do kopalń nerczyńskich, gdzie poznał zesłanych dekabrystów. W 1833 roku został mianowany profesorem-adiunktem katedry filologii mongolskiej uniwersytetu w Kazaniu (pierwszej w Europie). Spośród jego wielu publikacji mongolistycznych szczególną wartość przedstawia słownik mongolsko-rosyjsko-francuski (Kazań 1844–1849). Wcześniej, w roku 1830, staraniem Kułakowskiego w polskojęzycznym „Tygodniku Petersburskim” ukazały się relacje Kowalewskiego z jego dalekowschodnich wojaży. Z biegiem lat filomacki filolog konsekwentnie podążał ścieżką kariery naukowo-administracyjnej, aż po stanowisko rektora kazańskiej uczelni. Uważano go za lojalnego poddanego, co nie zmienia faktu, że zesłańcze podróże oraz znaczące osiągnięcia naukowe Kowalewskiego jako mongolisty i wschodoznawcy wyrastały z istotnego składnika filomackiej formacji – kultu samokształcenia i poznawczej chłonności.

Dwaj inni osadzeni w Kazaniu – Kułakowski i Wiernikowski – przybyli tutaj również jako filologiczni zapaleńcy, a także znani w filomackim gronie poeci. Poleski bard (Kułakowski) i Pindar (Wiernikowski) kontynuowali na zsyłce w Kazaniu swoje poetyckie i filologiczne pasje. Wiernikowski bliżej zajął się językiem arabskim. W roku 1827 został mianowany profesorem Uniwersytetu Kazańskiego i nauczycielem języka arabskiego w gimnazjum w Kazaniu (dla gimnazjalistów napisał gramatykę języka arabskiego). W Kazaniu spotykał się z co ważniejszymi zesłańcami polskimi zmierzającymi na Sybir lub stamtąd wracającymi. To spowodowało rewizje w jego kwaterze w 1831. Później kontynuował działalność pedagogiczną w Wiatce (tu poznał się z Aleksandrem Hercenem), Symbirsku i Charkowie.

Kułakowski na pytanie Daszkiewicza: „Feliks, kochany Poeta, co znaczy w Kazaniu?”, odpowiedział: „Zaiste mogę Cię zapewnić, że [...] to samo prawie znaczy tu, co zero”⁶. Filarecki bard czuł się „lokajem poetyckim”. Usiłował ukończyć opis wrażeń ze wspólnej z Kowalewskim przejażdżki do ruin Briachimowa („niegdyś stolicy Bułgarów, gdzie dziś wieś Bułgary”). Poza tym tłumaczył objaśnienia do *Metamorfoz* Owidiusza, które Kowalewski przełożył na język rosyjski. W liście do Mickiewicza Feliks pisał: „Jeślibym się nie wstydził mojej do wierszowania pretensji, przesłałbym mój wierszyk, na pożegnanie z Józefem, który w szczupłym naszym gronie, przy wyprawianiu jego z mego mieszkania, idąc za przyjętym w dawne czasy zwyczajem, przeczytałem i na pamiątkę mu zapisałem”⁷. Chodziło tu o bardzo interesujący wiersz *Do Józefa Kowalewskiego, gdy z Kazania odjeżdżał na Wschód* (powst. 1828). Poeta zaopatrzył wiersz w motto z *Psalmów* w przekładzie Kochanowskiego oraz z *Tristiów* Owidiusza. Uderza cytat z wygnańczych elegii Nazona, którym Kułakowski wpisał się w uniwersalny krąg pisarzy tworzących w cieniu wygnania. Zmarł przedwcześnie w roku 1831 w Petersburgu.

Jan Czeczot, Adam Suzin i Tomasz Zan – najsurowiej ukarani w tzw. procesie filarectów – pierwszą fazę zesłania odbyli w twierdzy Kizyl na linii orenburskiej. Jej centrum stanowił Orenburg – miasto-forteca położone nad rzeką Ural. Linia orenburska

⁶ Tamże, s. 369.

⁷ Kazań, 23 lipca 1828, w: *Korespondencja Adama Mickiewicza*, t. 2, Paryż 1872, s. 57.

była swoistym pomostem między południowym krańcem łańcucha Uralu a kirgiskimi (dziś kazachskimi) stepami. Czeczot i Suzin wyszli z „obwachtu” po odsiedzeniu sześciu miesięcy, Zan natomiast (mocno złamany na duchu) po roku. Czeczot trafił – dla poratowania zdrowia – do Ufy (położonej na północ od Orenburga). Suzin i Zan spędzili w zasięgu linii orenburskiej następane 11 lat zesłania. Obaj nawiązali dobre stosunki z osiedlonymi tu Rosjanami i potrafili zyskać przychylność kolejnych swoich przełożonych, orenburskich generał-gubernatorów – Suchtelena i Perowskiego. Brali więc udział w licznych ekspedycjach wojskowo-eksploracyjnych zarówno na północ (aż po Złatoust i Jekaterynburg), jak i na południe od Orenburga (stepy zamieszkiwane przez koczowniczych Kirgizów). Zajmowali się poszukiwaniem bogactw naturalnych, obserwacjami botanicznymi, badaniem obyczajów i zwyczajów mieszkańców podbijanych ziem.

Zan z biegiem czasu stał się wytrawnym geologiem cenionym przez niemieckich uczonych odwiedzających Orenburg oraz tutejszych Rosjan, których opanowała gorączka złota (w pierwszej połowie lat trzydziestych Zan odkrywał bogate złoża tego metalu, a także rud miedzi i żelaza). Filomacki przywódca zawarł znajomość z dorpackimi uczonymi: Hofmannem i Helmersenem, oni zaś polecili go Aleksandrowi von Humboldtowi, z którym prowadził wspólne badania. Plonem wypraw Zana było muzeum geologiczno-przyrodnicze (z elementami etnografii tubylczych plemion), które założył i przez kilka lat prowadził w Orenburgu, a także mapa geograficzno-petrograficzna. Zan tak charakteryzował swoje piarstwo i działalność w liście z roku 1834 do Pietraszkiewicza: „Dwa główne przedmioty zatrudnień i prac moich, geognozja [geologia] i romantyzm, przybierają wyraźniej stanowczy charakter. Na przyszłą zimę spodziewam się w romansie wyłożyć ideały moich przemyśleń i uczuć takich, które już od nowych doświadczeń i wrażeń niczego nie potrzebują i są w sobie dojrzałe, a z każdą wiosną rozszerzać moje geologiczne nabytki”⁸. Projektowana powieść nigdy nie powstała. Można ją jednak zrekonstruować na podstawie setek listów (1825–1837, przede wszystkim do Malewskiego, Pietraszkiewicza, kilka do Mickiewicza, a także spory blok do byłego orenburskiego współwynajmcy Karola Chodkiewicza)⁹, dziennika *Z wygnania* (1824–1832 – opisy uralskiej natury, zapisy codziennych czynności, notatki o lekturach), wierszy i piosnek¹⁰ oraz kilku relacji z podróży (rozpięte między reportażem a naukową analizą uralskich złóż mineralnych). Można tu mówić o obszernym zbiorze sentymentalno-romantycznej prozy, cechującej się sporymi walorami estetycznymi i dużym kapitałem poznawczym. Spoczywa on w opisach przyrody, refleksjach filozoficznych i psychologicznych autoanalizach, etnograficznych obrazkach z życia Kirgizów i Buriatów. Charakter epistolograficznego i naukowo-podróżniczego piarstwa oraz zesłańczego doświadczenia zawarł Zan w figurze „człowieka wojażera” ze szkicu *O wojażowaniu* (powst. około 1831–1833). Podróżnik winien w sobie łączyć czułość z uczonością; wrażliwość i otwartość z wiedzą i doświadczeniem. Jest podobny „do panoramu, w którym się mają przesunąć wszystkie obrazy, rzeczy i żyjątka nowo dopiero co widzianych, słyszanych, dotykanych, smakowanych i powąchanych. Musi być sam

⁸ Archiwum filomatów. *Na zesłaniu*, t. 1, red. Cz. Zgorzelski, Wrocław 1973, s. 202.

⁹ Zob. obszerne kolekcje listów Zana w: Archiwum filomatów. *Na zesłaniu*, t. 1, red. Cz. Zgorzelski, Wrocław 1973 oraz Archiwum Filomatów. *Listy z zesłania*, t. 2: *Krąg Tomasza Zana, Jana Czeczota i Adama Suzina*, opr. Z. Sudolski, Warszawa 1999.

¹⁰ Danuta Zamącińska, *Wiersze i piosnki Tomasza Zana*, w: *Miscellanea z lat 1800–1850*, red. Cz. Zgorzelski, seria Zakładu Narodowego im. Ossolich: „Archiwum Literackie”, t. 7, Wrocław 1963.



Widok Tobolska. Grawiura Chimli wg rysunku E.M. Korniejewa, 1802

Źródło: M.D. Siergiejew, N.N. Gonczarowa, A.F. Sieriebriakow, *Diekabristy i Sibir*, Moskwa 1988

i narzędziem i widzem, podziwiaczem i malownikiem”. Jesienią 1837 roku Zan opuścił linię orenburską i po kilku latach spędzonych u Franciszka Malewskiego w Petersburgu wrócił w 1841 w strony rodzinne.

Dwa lata wcześniej opuścił Orenburg i ruszył do domu Adam Suzin. U schyłku pobytu wziął udział w rosyjskiej wyprawie wojskowo-dyplomatycznej w stepy kirgiskie. Ich przedmiotem były negocjacje z sułtanem i uregulowanie stosunków Imperium ze stepowymi koczownikami. Na kanwie tej wyprawy powstała relacja zatytułowana *Wycieczka w stepy kirgiskie odbyta w 1834 roku* (ukazała się pod koniec życia filarety w „Kronice Rodzinnej”). „Wśród koczujących przyjaciół” Suzin czuł się bardzo dobrze. W swoim szkicu (mocno nasączonym podmiotowością podróżnika) pisał o życiu codziennym i odświętnym Kirgizów; strojach, rytuałach gościnnych, kobietach – ich miejscu w koczującej społeczności; o kirgiskim charakterze, religijności, rodzinie; o obrzędzie weselnym; o koczowaniu, igrzyskach (wyścigach konnych); wierszach i pieśniach. Jeśli dodamy do tego zapiski Zana, w których znalazły się oryginalne kirgiskie teksty ludowe, improwizacje koczowników, wzmianki o kirgiskim poecie i śpiewaku Guibalu, poetyckie impresje o stepach samego filomaty, to możemy mówić o narodzinach w obrębie polskiej literatury zesłańczej czegoś na kształt **kirgiskiego tekstu**. Kolejne jego rozdziały dopiszą zesłańcy z lat trzydziestych i czterdziestych – Zieliński i Januszkiewicz.

Z linią orenburską wiążą się też losy dwóch pamiętnikarzy, Adolfa Jabłońskiego i Maksymiliana Jatowta, karnie wcielonych do wojska za działalność konspiracyjną w latach czterdziestych. Jabłoński, po dwuletnim pobycie w Cytadeli, w roku 1849 wysłany został do służby w małym garnizonie w Uralsku (potem stacjonował m.in. w Orsku), na wygnaniu spędził całą dekadę, co opisał w barwnym pamiętniku *Dziesięć lat niewoli moskiewskiej*, wydanym pod pseudonimem Julian Jasieńczyk. Tekst ten przynosi jeden z najciekawszych obrazów życia żołnierskiego – w intencji autora demaskować miał system represji stosowany

w wojsku carskim oraz przedstawić brutalną prawdę o pacyfikacjach plemion kirgiskich. Jabłoński po powrocie z zesłania walczył w powstaniu styczniowym, później – blisko współpracując z Ignacym Łukasiewiczem – stał się uznanym specjalistą w branży naftowej. Większą popularność jako pisarz zyskał drugi z tu wymienionych. Jatowt, człowiek o bujnej i niewolnej od niejasnych epizodów biografii (wedle niektórych badaczy w latach czterdziestych na emigracji w Paryżu współpracował z ambasadą rosyjską), aresztowany (po raz wtóry, przy pierwszym razie udało mu się zbiec z drogi na zesłanie) w 1849 roku, wcielony do karnych batalionów, do roku 1856 służył m.in. w Uralsku i Orenburgu. W tymże roku podczas służbowego przejazdu na Krym zbiegł z Rosji. W latach sześćdziesiątych pod pseudonimem Jakub Gordon wydał dwa poczytne dzieła wspomnieniowe: *Obrazki caryzmu* (Lipsk 1861) oraz *Soldat, czyli sześć lat w Orenburgu i Uralsku* (Bruksela 1864), w których przedstawił swoje przeżycia więzienne, z drogi na zesłanie oraz z okresu służby żołdackiej. Drugi pamiętnik, podobnie jak dzieło Jabłońskiego, obszernie dokumentuje m.in. losy Polaków wcielanych do karnych batalionów na linii orenburskiej.

*

Na Syberii Zachodniej losy zesłańców koncentrowały się w trójkącie wyznaczonym przez Tobolsk (stolicę tego regionu do późnych lat trzydziestych XIX w.), Omsk (siedziba władz generalnej guberni od końca lat trzydziestych) oraz I sz y m. W tych miastach, często na przemian, żyli najbardziej znani ludzie pióra: filomata Onufry Pietraszkiewicz, poeci Gustaw Zieliński i Karol Baliński, epistolograf Adolf Januszkiewicz (uwieczniony w III cz. *Dziadów*) i pamiętnikarz Konstanty Wolicki.

„Fizjonomia Tobolska przedstawia się dosyć smutnie – pisał we *Wspomnieniach* (Lwów 1876) Wolicki – ledwie znajdziesz tam 6 murowanych cerkwi i tyleż takich domów rządowych i bogatych kupców [...] zresztą wszystkie domy drewniane i wszystkie prawie ulice, osobiwie w dolnym mieście, wyłożone balami zamiast bruku. Okolice Tobolska, chociaż dzikie, wiele mają piękności, ale tylko w czasie lata, t.j. przez 3 miesiące, bo już ku końcowi września (naszego) śniegi padają [...] Straszny i zadziwiający jest widok Tobolska w zimie, domy wszystkie nikną pod śniegiem, który całe miasto do wysokości pięciu arszynów pokrywa i wjeżdża się w przekopane wąwozy tego śniegowego Herkulanum”. Cytowany tu pamiętnikarz w mieście tym przeżył cztery lata. Zesłany w 1834 roku za pomoc udzieloną jednemu z zaliwuszczyków, zrobił na Syberii – jak na możliwości więźnia politycznego – karierę, kierował bowiem gubernialną orkiestrą, komponował wodewile, wystawiane z powodzeniem w syberyjskich miastach. Wprowadzony w krąg rosyjskiej elity regionu wykorzystywał swoje kontakty do wspierania innych zesłańców. W roku 1839 przeniesiony został wraz z orkiestrą do Omska. Dość wcześnie, bo już w 1840 roku, ułaskawiony, wrócił do Królestwa. Przeżycia z tego czasu barwnie opisał w pamiętniku.

Znacznie dłużej w Tobolsku przebywał Pietraszkiewicz. Najpierw kilka miesięcy spędził w Petersburgu, a następnie sześć lat w Moskwie. Z tego okresu pochodzi jego *Opisanie Rosji i jej mieszkańców, stolicy Petersburga i Moskwy w roku 1824–1830* – obszerna relacja w formie listu (najprawdopodobniej do filarety Stanisława Kozakiewicza). Autor pisał m.in. o paradoksach potęgi rosyjskiego imperium. Okazuje się, że gdy jedni podziwiają wielkość samodzierżawnego państwa, inni są „przeżeraeni nieładem, zdzierstwami i niemoralnością administracji” i czekają chwili, „w której gmach ten samą wielkością runie i w rozwalinach zaginie”. Napomyka również o „sprężynach tajemnie poruszających narodem”, czyli być



M.S. Znamienski, *Widok Tobolska*, 1871-1872.

Źródło: M.D. Siergiejew, N.N. Gonczarowa, A.F. Sieriebriakow, *Diekabryści i Sibir*, Moskwa 1988

może o dekabrystach, z którymi kilku filomatów miało kontakt w Petersburgu pod koniec 1824 roku. Zajmuje go stan rosyjskiej oświaty. Sporo uwagi poświęca architekturze, życiu kulturalnemu i handlowi Petersburga. Określa je jako miasto, które „chłodem oddycha”, w którym „jedno skinienie władcy, jedno spojrzenie łaskawe albo zachmurzone, stanowi tutaj o związkach i przyjaźni”. Słabo – zdaniem filomaty – manifestuje się w Petersburgu „duch narodowości”. W 1831 roku w Moskwie skazany został na karę śmierci za kontakty z konspiracyjnymi oficerami polskimi, którą zamieniono na dożywotnie osiedlenie na Syberii. W Tobolsku mieszkał od roku 1832 do 1860. Najpierw utrzymywał się z korepetycji udzielanych dzieciom miejscowej socjety, później uzyskał zgodę na wstąpienie do służby w miejscowej administracji. Był jednym z największych autorytetów w wygnańczej wspólnocie, na różne sposoby wspierał żyjących tam rodaków (o czym pięknie w pamiętnikach pisała Felińska¹¹), od 1834 roku opiekował się zesłańczą biblioteką, którą ufundował hr. Piotr Moszyński i z której polskie i obce książki pożyczało wielu zesłańców z tej gubernii. Pamiętnikarz Justynian Ruciński we wspomnieniach, o których będzie tu jeszcze mowa, pisał, że „Pietraszkiewicz zebrał bardzo ładną bibliotekę, z której każdy z nas mógł bezpłatnie korzystać”. Zarówno w czasach moskiewskich, jak i w Tobolsku starał się skupić rozrzuconych po Rosji filomatów i filaretów. Prowadził systematyczną i rozległą korespondencję m.in. z Czeczotem, Zanem, Łozińskim, Mickiewiczem, Jeżowskim, Malewskim. Z upoważnienia Mickiewicza w październiku 1826 złożył w Komitecie Cenzury przy Uniwersytecie Moskiewskim rękopis jego *Sonetów*. Wiele uwagi poświęcił staraniom o scalenie i zachowanie archiwum filomatów. Szczególnie zależało mu na utworach Czeczota i Zana. W czasach filomackich pisywał sielanki i triolety, na zesłaniu (moskiewskim i tobolskim) poezją trudnił się sporadycznie (w Moskwie) i bez znaczących osiągnięć.

Najpłodniejszym i najbardziej znanym poetą spośród zesłańców w te okolice był Gustaw Zieliński, wykształcony ziemianin. Wywieziony na Sybir w 1834 roku, w Tobolsku przebywał krótko, od 1835 roku aż do uwolnienia (1842) mieszkał w Iszymiu. W Tobolsku stworzył poemat *Samobójca*, w Iszymiu powieść poetycką *Kirgiz* oraz rozpoczął pracę nad poematem opisowym *Stepy* (mającym portretować krainę wygnania), wszystkie pisane z za-

¹¹ Ewa Felińska, *Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i Saratowie*, t. 1-3, Wilno 1852-1853.

miarem publikowania¹² w kraju. Utwór pierwszy, epigoński w formie i treści, przedstawiał losy tytułowego bohatera, więźnia i zesłańca syberyjskiego, który po fazie bajronicznego buntu w więziennym lochu (widoczne nawiązania do figury Konrada) popada na wygnaniu (właśnie w okolicach Tobolska) w duchowe odrętwienie i popełnia samobójstwo. Zieliński, prowadząc grę z cenzurą, próbował w aluzyjny sposób przedstawić tragizm sybirskiego losu i zarazem moralizatorsko potępić postawy kapitulacyjne. Sławę przyniosło mu dzieło następane, *Kirgiz* (Wilno 1842), a to z racji wolnościowego szyfru, wpisanego w obraz życia Kirgizów oraz orientalizmu, zawierającego próbę – mało zgodnego z rzeczywistością – uchwycenia fenomenu stepowego życia tubylców. Temat miłości i zemsty, wokół którego zogniskował akcję utworu, powielał schematy utrwalone w kulturze romantycznej.

W Szymburcu – „tak małym miasteczku, gdzie jeśliby nie literatura i przyjemne towarzystwo, toby przyszło z nudów umierać”¹³ (Zieliński w liście do siostry) – przebywali też Adolf Januszkiewicz, powstaniec, przymusowy osiedleńca, i poeta Karol Baliński, skazany za przynależność do tajnego Stowarzyszenia Ludu Polskiego (1838). Ten drugi na zesłaniu prawie zaprzestał pisania: „Bo na cóż było pisać, kiedy nie było nadziei powrotu – tłumaczył we wstępie do swoich *Pism* (1849) – gdyż byliśmy skazani bez ograniczenia czasu. Zresztą, odcięci od kraju jak gałązka od drzewa, straciliśmy wszystkie siły żywotne”. Poetyckim świadectwem tej postawy jest jego wiersz *Do współtowarzysza zesłania żądającego pieśni w Sybirze*. Baliński już w 1841 r. wrócił do kraju już w roku 1841. Natomiast Januszkiewicz, przygodnie tworzący drobne wiersze, od początku lat czterdziestych osiadł w Omsku, pośmiertnie (zmarł w 1857) doczekał się uznania jako jeden z najciekawszych romantycznych epistolografów za sprawą wydanych przez Feliksa Wrotnowskiego *Listów ze stepów kirgiskich* (1875). Zawarł w nich pasjonujący, świetny pod względem stylu, werystyczny opis realiów życia „kochanych Kirgizów”, traktowany i dziś w Rosji i Kazachstanie jako ważny i wiarygodny dokument etnograficzny. Do rodzinnej Działohy wrócił kilka miesięcy przed śmiercią, na zesłaniu spędził 25 lat, parokrotnie zmieniając miejsce pobytu. Omsk, największe miasto Syberii Zachodniej, leżące na granicy stepów kirgiskich (jak pisał Wolicki, „Omsk w tym stepie jakby murowana wyspa samotnie zalega”¹⁴), był też miejscem największej tragedii zesłańczej, tu bowiem w 1837 roku wykonano krwawą publiczną egzekucję na przywódcach tzw. spisku omsko-tobolskiego, którego celem było najprawdopodobniej zorganizowanie zbiorowej zbrojnej ucieczki wielkiej grupy zesłańców w stepy, z zamiarem przedarcia się, przy pomocy Kirgizów, do Indii. Wśród ofiar znalazł się bazylianin Jan Henryk Sierociński¹⁵, powstaniec, uznany za głównego organizatora sprzysiężenia, który skazany na 6000 kijów – zmarł w trakcie egzekucji (tak samo 11 innych). Jak wielu innych wygnańców, i on był „poetą przygodnym”: w *Śpiewie historycznym*, wierszu zdradzającym pewną kulturę literacką oraz znajomość reguł gatunku przywołanego w tytule,

¹² Pierwodruki całości utworów: Gustaw Zieliński, *Kirgiz. Powieść*, Wilno 1842; Gustaw Zieliński, *Stepy. Poemat*, Poznań 1856, natomiast *Samobójca* powstał w 1835 roku, a ukazał się w Toruniu w 1878 roku.

¹³ Cyt. za: *Poezje Gustawa Zielińskiego*, wydanie zupełne, poprzedzone życiorysem na podstawie listów poety skreślonym i oceną jego działalności przez dra Piotra Chmielowskiego..., Toruń [1901], t. 1, s. 103–104.

¹⁴ Konstanty Wolicki, *Wspomnienia [...] z czasów pobytu w Cytadeli warszawskiej i na Syberii*, Lwów 1876, s. 259.

¹⁵ Jan Henryk Sierociński – urodzony we wsi Kalnik (gubernia kijowska) w 1798 roku, zmarł w 1837. Jego *Śpiew historyczny* opublikowano w zbiorze: *Spółczesność polskie i próby wznowienia walki zbrojnej w 1833 roku*, red. W.A. Djakow, S. Kieniewicz, W. Śliwowska, F.I. Steblij, Wrocław 1984, s. 570.

przedstawił martyrologiczny obraz wygnańczego doświadczenia oraz wyjaśniał motywy akcji spiskowej. Wiersz ten, napisany w więzieniu i krążący w odpisach wśród zesłańców, dołączony został do aktu oskarżenia jako materiał obciążający.

Poza centrami wygnaństwa w Syberii Zachodniej rozegrały się losy wybitnych pamiętnikarzy syberyjskich, Rufina Piotrowskiego i Ewy Felińskiej. Piotrowski, powstaniec, emigrant i samorzutny emisariusz, aresztowany na Podolu, posłany został w 1844 roku na „katorżne roboty” do maleńkiego Jekateryńska. Pracował w gorzelnii, z determinacją przygotowując się do ucieczki, którą w brawurowy sposób wykonał w roku 1846. r. Przewędrował szlak z guberni omskiej do Archangielska, po czym przedostał się do Prus i dalej, do Paryża. Jego *Pamiętniki z pobytu na Syberii* (Poznań 1860–1861) zyskały znaczny międzynarodowy rozgłos. Piotrowski barwnie przedstawił swoje więzienne i zesłańcze losy oraz szczegółowo przebieg dramatycznej eskapady. Opowieść o osobistych perypetiach powiązał z relacją o zasłyszanych losach współwygnańców, eksponował przy tym elementy tragiczne (z kaźnią omskich spiskowców i nieudaną ucieczką w 1835 r. Piotra Wysockiego – skazanego za ten czyn na karę chłosty oraz, jak pisze W. Śliwowska, „katorgę w kopalni w Akatju z zakuciem w kajdany i prowadzenie do robót w nożnych kajdanach pod ścisłym nadzorem uzbrojonej eskorty”¹⁶). Osobny nurt stanowiły rozważania nad istotą samodzierżawia – tu, w ślad za Mickiewiczem, potępiał system, ale w poznanych Rosjanach starał się widzieć człowieczeństwo. Natomiast Ewa Felińska, za udział w spisku Konarskiego skazana na pobyt w Berezowie (spędziła tam dwa lata, od 1839 do 1841, następnie przeniesiona do Saratowa nad Wołgą), w głośnych *Wspomnieniach z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i Saratowie* (Wilno 1852–1853) z przyczyn cenzuralnych stroniła od refleksji politycznych, Rosjan i tubylców (Ostiaków i Neńców) opisywała bez wrogości, choć z dystansem, ze smakiem ujawniając miejscowe osobliwości cywilizacyjne. Tekst w formie dziennika, napisany w oparciu o listy wysyłane do różnych adresatów, przynosi ciekawy obraz codziennej egzystencji człowieka rzuconego w obcy mu kulturowo świat. Berezow, miasto położone z dala od syberyjskich centrów kulturalnych, wyzwolił w Felińskiej potrzebę pisania, co stanowiło wstęp do bardziej trwałego zaangażowania w dziedzinę literacką, już po powrocie z zesłania.

Wymienić należy jeszcze dwa nazwiska pamiętnikarzy związanych z Syberią Zachodnią: Rafała Błońskiego (w latach 1840–1842 zesłany do Jekateryńska) i – zwłaszcza – Szymona Tokarzewskiego (skazany w 1846 roku za udział w konspiracji Ściegiennego), który w Omsku (przebywał tam do 1856 roku) poznał katorżnika Fiodora Dostojewskiego, co ciekawie opisał w książce *Siedem lat katorgi* (wyd. pośmiertne: Warszawa 1907).

*

Najważniejszymi ośrodkami polskiego życia na Syberii Wschodniej były stolica tej guberni, Irkuck, oraz Zabajkale, czyli kraina położona między jeziorem Bajkał i granicą rosyjsko-chińską. W epoce międzypowstaniowej polskich skazańców najczęściej kierowano na prowincję zabajkalską, dopiero po kilku latach odbywania kary niektórym pozwalano przenieść się do Irkucka lub w jego okolice. Spośród zesłanych na Zabajkale rekrutowała się spora grupa późniejszych pamiętnikarzy, stąd o realiach życia w tamtej

¹⁶ Wiktoria Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1998, s. 690–691.

części Syberii wiadomo całkiem dużo. Najwybitniejsze miejsce wśród nich zajmuje Agaton Giller, pierwszy kronikarz zesłania. W monumentalnym „reportażu” *Opisanie Zabajkalskiej Krainy w Syberii* (Lipsk 1867, t. 1–3) odnotował kilkaset biografii zesłańców (niektóre prezentując obszernie, m.in. Piotra Wysockiego), opisał gospodarczy i kulturowy charakter tego skrawka Syberii, sportretował prawie wszystkie, osobiście odwiedzane, miejsca zamieszkiwane przez Polaków, dodał też zbiór refleksji historiozoficznych i politycznych na temat Rosji. Dał tym samym niezwykle bogatą panoramę Polski zesłańczej, eksponując zdolności organizacyjne i gospodarcze oraz cywilizacyjną rolę tej wspólnoty. Giller, zesłany w 1854 roku (do 1858 na Zabajkału, potem głównie w Irkucku), pozostawił historykom niezwykle cenną spuściznę, którą uzupełniają *Podróż więźnia etapami do Syberii w 1854 r.* (Lipsk 1866) oraz zbiór szkiców *Z wygnania* (Lwów 1870), przedstawiający Irkuck i jego okolice. Teksty te w zasadniczej części spisane zostały jeszcze w czasie zesłania. Popularność w XIX wieku zdobyli też inni pamiętnikarze zabajkalscy. Wincenty Migurski, aresztowany jako emisariusz w 1835 roku, wysłany na linię orenburską, po nieudanej ucieczce trafił do Nerczyńska, gdzie zmarłi dobrowolnie dzieląca wygnańczy los, powszechnie szanowana przez zesłańców, jego żona Albina i ich ostatnie dziecko. Po powrocie do kraju spisał *Pamiętniki z Sybiru* (Lwów 1863), skupione na opowieści o tragicznych przeżyciach jego rodziny; zainspirowały one m.in. Lwa Tołstoja do napisania mikropowieści *Za czto?* (1906; wyd. pol. *Za co?*: 1913). Inny charakter miały *Sceny z życia koczującego* Eugeniusza Żmijewskiego (skazany za przynależność do SLP w 1839), barwnie opisujące zabajkalskie wyprawy w poszukiwaniu złota, ale też rejestrujące styl życia tamtejszych Rosjan oraz Buriatów i Tunguzów. Po powrocie z Syberii (1856) z miernym skutkiem próbował swoich sił na gruncie powieści. Ważnym dokumentem stały się też wspomnienia Justyniana Rucińskiego *Konarszczyk (1838–1878). Pamiętniki z zesłania na Sybir* (wyd. pośmiertne: Lwów 1895), jako że zrekonstruował w nich narodziny nieformalnego, lecz tolerowanego przez władze samorządu zesłańczego (tzw. Ogółu), dobrze przy tym poznał warunki życia także w guberni tobolskiej (dokąd został przeniesiony z Zabajkała na początku lat czterdziestych) oraz zaprzyjaźnił się z kilkoma dekabrystami.

Najwybitniejszym poetą Zabajkała był Gustaw Ehrenberg – wysłany tam w 1840 roku na katorgę, przebywał najpierw w Kliczkińskim Rudniku, potem w Nerczyńskim Zawodzie. Z pisania nie zrezygnował, ale nie zabiegał o druk swych utworów, nie przysyłał ich do kraju, dlatego znamy jedynie część ówczesnej spuścizny. Tworzył głównie z myślą o wspólnocie zesłańczej. Przeżył głęboki przełom światopoglądowy, porzucił idee rewolucyjne na rzecz religii oraz światopoglądu konserwatywno-organicznikowskiego, czego wyraźne ślady odnaleźć można w małym poemacie *Stella Maris*¹⁷, bodaj najciekawszym utworze z tamtych lat, portretującym nerczyńską wspólnotę wygnanych, w którym refleksje metafizyczne splótł z ideologią solidarystyczną. Za Bajkałem była też grupa „poetów przygodnych”, układających zgrabne rymowanki, jak Aleksander Krajewski (na zesłaniu tłumaczył *Fausta*). N e r c z y ń s k i Z a w o d stanowił centrum życia zesłańców zabajkalskich, tam odbywały się spotkania Ogółu, tam też mieściła się polska biblioteka oraz kasa Ogółu. Miasto to, jak pisał Giller w *Opisaniu Zabajkalskiej Krainy* (Lipsk 1867):

¹⁷ Wiersz powstał w 1845 roku w Wielkim Nerczyńskim Zawodzie, a dwie jego oktawy (siódmą i ósmą) opublikował Agaton Giller w swoim *Opisaniu Zabajkalskiej Krainy*, t. 1, Lipsk 1867, s. 282. Zob. też: Gustaw Ehrenberg, *Wiersze*, opr. A. Zejman, Kraków 1969, s. 78–86.



E.M. Korniejew, *Sekretna kibitka, która przywiozła dwóch zesłanych Polaków do Irkucka*, lata 1810-te
 Źródło: M.D. Siergiejew, N.N. Gonczarowa, A.F. Sieriebiakow, *Diekabristy i Sibir*, Moskwa 1988

„Ludności ma do 6 tysięcy. Wszystkie budynki są drewniane, między nimi głównejsze: cerkiew, kaplica katolicka, dom naczelnika górnictwa, ratusz z drewnianą dla straży ogniowej wieżą, lazaret, koszary i kilka domów prywatnych, a między nimi dom na górze, nazywany przez wygnańców hotelem litewskim, wystawiony przez wygnańców Władysława i Katarzynę Rabcewiczów. Kilkanaście ulic, z których jedna nosi nazwisko Polskiej, rozrzucone są na pochyłościach gór. Patrząc na nie ze spiczastych, okalających osadę, szczytów, Nerczyński Zawod przedstawia się malowniczo, jak obszerne miasto [...] jest głównym punktem i najważniejszym wygnaństwa polskiego w Syberii, a można go nazwać stolicą wygnańców zabajkalskich. Z dalekich stron spieszą wygnańcy zobaczyć się tu z kolegami, a na Boże Narodzenie i Wielkanoc zgromadzają się dla wspólnego obchodu tych świąt według zwyczaju narodowego i dla naradzenia się nad potrzebami wygnaństwa. Z kasy, w której zawsze jest kilka tysięcy rubli, a która składa się ze składek wygnańców, biorą wsparcie starcy, chorzy, lub zostający bez zatrudnienia. Kasa daje także pożyczki i przez to pomaga w wynalezieniu sposobu do życia. Biblioteka wygnańców nerczyńskich, powstała z funduszy i ofiar wygnańców, ma przeszło 3000 tomów. Ona na tym dalekim wygnaniu daje niejedną pociechę sercu i nie pozwala dziczyć umysłom. Wzajemna pomoc i wzajemna kontrola uorganizowały wygnańców, ułatwiły życie, uratowały godność, podniosły umysły i sprawiły, iż wygnaństwo polskie ma tutaj nieograniczony kredyt, wiarę i szacunek – szacunek, który wyraża się w postępowaniu z nimi łagodnym i względnym władz, i szukaniu z nimi handlowych, towarzyskich i innych stosunków tutejszej ludności”.

I r k u c k, największe wówczas miasto na Syberii, stolica guberni, stawał się często miejscem osiedlenia dla zesłańców pod koniec ich kary, stanowił swoistą poczekalnię do aktu łaski. Tu ostatnie miesiące wygnania spędzili m.in. Giller (zajmował się polską biblioteką, też przyzwoicie zaopatrzoną), Ehrenberg, Migurski. Tutaj istniało najbujniej za Uralem rozwinięte życie kulturalne, działał stały teatr, powstawały towarzystwa naukowe, wycho-

dziła prasa („Irkuckie Gubernialne Wiadomości”, organ oficjalny, redagowany u schyłku lat pięćdziesiątych przez pietraszewców¹⁸), tworzyła się sieć bibliotek i czytelni. Tutaj też rezydowały liberalnie nastawione do więźniów władze Syberii Wschodniej, z życzliwie wspomnianym przez zesłańców generał-gubernatorem Nikołajem Murawiewem-Amurskim (jego zastępca, gen. Bolesław Kukiel, z pochodzenia Polak, trzymał na półkach komplet numerów „Kołoła”¹⁹). Tutaj też stał najbardziej okazały na Syberii kościół katolicki, którego proboszczem był ksiądz Krzysztof Szwerwicki, na Syberii postać legendarna.

„Miasto Irkuck – pisał Giller – jest wcale obszernym. Ulice niebrukowane, długie, proste, zabudowane drewnianymi domami, pomiędzy którymi tu i ówdzie wznoszą się kamienice. Ruch na główniejszych ulicach utrzymują dorożki i kabrioleciki urzędników i kupców. Życie miasta skupia się w rynku, gdzie tłok i wrzawa kupujących przypomina cokolwiek hałaśliwe europejskie osady”.

*

Poezja zesłańcza nie zapisała znaczącego rozdziału w dziedzinie rodzimej literatury, w większości przypadków wtórna wobec romantyzmu emigracyjnego lub przedlistopadowego, pomimo starań poetów, nie znalazła własnego, nowego języka do opisania losów wspólnoty wygnańczej. Inaczej rzecz ma się w przypadku spuścizny pamiętnikarsko-dokumentarnej. Dzieła Piotrowskiego, Felińskiej, Januszkiewicza, Gillera mieszczą się w kręgu najwybitniejszych ówczesnie tekstów intymistycznych czy podrózpisarskich, mają też niezaprzeczalny walor świadectwa i dokumentu historycznego. „Dzięki pamiętnikarzom syberyjskim – w tym ich nieoceniona zasługa – możemy i dziś jeszcze ogarnąć przestrzenie i niemal dotykalnie ten inny świat, w którym żyli przedstyczniowi zesłańcy” (Zofia Trojanowiczowa, *Sybir romantyków*, Poznań 1993, s. 62). Nie oni jednak wpłynęli na ukształtowanie romantycznego mitu Sybiru, uformowanego przez Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, jako że ich teksty zaczęły ukazywać się w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Tę rolę odegrali dwaj zesłańcy z XVIII wieku, Maurycy Beniowski i Józef Kopeć, osadzeni na Kamczatce, a więc w miejscu, dokąd więźniów politycznych w epoce romantyzmu raczej nie zsyłano. Beniowski, konfederata barski, trafił do kamczackiego Bolsze-ri-cka, siedziby władz gubernialnych i portu, gdzie w 1771 roku zorganizował bunt i brawurową ucieczkę na porwanym okręcie. Przygody swoje opisał w *Dzienniku podróży i zdarzeń* (wyd. I [*Memoire and Travel...*]: London 1790) który u schyłku XVIII wieku (kilka lat po śmierci autora) stał się europejskim bestsellerem. Jego postać zafrapowała Słowackiego. Natomiast Mickiewicz w prelekcjach w roku 1842 wiele uwagi poświęcił *Dziennikowi podróży* brygadiera Kopcia (wprowadzając przy okazji w obieg pojęcie „literatury zsyłkowej”), zesłanego do Niżnie Kamczacka w 1794 roku. Jego oszczędny raport, ciekawie przecież opisujący osobliwości kamczackiego świata, opublikowano w 1837 roku (inną, szerszą wersję wspomnień, wydano w 1863) i zyskał niemałą popularność. Przywołując syberyjskie pamiętniki przedromantyczne, dodajmy na koniec, iż jako pierwszy, pół wieku przed Gillerem, arcyciekawie opisał Zabajkale ksiądz Faustyn Ciecierski, spiskowiec zesłany tam w końcu XVIII wieku. Jego *Pamiętnik* wydano w 1865 roku.

¹⁸ Zesłani na Syberię uczestnicy prozachodniego i antydespotycznego Koła Pietraszewskiego, działającego w latach 1845–1849. Jednym z uczestników Koła był Fiodor Dostojewski.

¹⁹ „Kołoła” – rosyjskie czasopismo kulturalno-polityczne wydawane na emigracji przez Aleksandra Hercena w latach 1857–1867.

*

Dodajmy jeszcze krótki komentarz do map (fizycznej i regionalnej) przedstawiających polskich romantyków na Syberii. Zaznaczono na nich większość miast, ośrodków oraz krain, w których przebywali polscy zesłańcy (w pierwszej połowie XIX wieku) i pozostawili po sobie różnorodne literackie świadectwa tych pobytów. Zaznaczone punkty pozwalają śledzić drogi (tzw. etapy) wygnańców, ich wojaże (choćby Zana czy Gillera), ucieczki (Piotrowski). Można wśród nich wskazać kilka miejsc o szczególnym znaczeniu, czy to ze względu na ich pisarskie portrety sporządzone przez wygnańców, czy też z powodu ich socjo- i kulturotwórczego charakteru w dziejach polskiej zsyłki w XIX wieku. Do takich centrów, ważkich ośrodków można z pewnością zaliczyć Kazań (Kowalewski), Orenburg (Zan), Tobolsk (m.in. Pietraszkiewicz i Wolicki), Iszym (Januszkiewicz i Zieliński) i Irkuck (m.in. Ehrenberg i Giller). Kolejna obserwacja wynika z mapy fizycznej. Chodzi o geograficzne, przyrodnicze i geologiczne znaczenie krain opisywanych (niejednokrotnie z naukowym zacięciem i estetycznym piętnem), a często także na nowo odkrywanych przez polskich zesłańców. W grę wchodzi tu przede wszystkim Ural, kirgiskie i buriackie stopy, Zabajkale. Z tym wiąże się kolejna kwestia – mapa pokazująca polskich romantyków w Rosji i na Syberii prezentuje narodowościową mozaikę imperium, przypomina historię i sygnalizuje etnograficzną odrębność (zazwyczaj koczowniczych) plemion baszkirskich, kirgiskich, ostiackich i buriackich. Gdy patrzymy na obie mapy, dostrzegamy także kartografię kilku pokoleń, w tym co najmniej dwóch romantycznych – filomacko-mickiewiczowskiego (od Archangielska przez Kazań, linię orenburską aż po Odessę) oraz związanych z nim powstańców listopadowych, a także generacji drugiej, skupiającej spiskowców z drugiej połowy lat trzydziestych oraz z dekady następczej (od Tobolska, Iszymu i Omska aż po Irkuck i Zabajkale).